

T. XXVIII (2025) Z. 2 (78)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2025.155018

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

A tutor *in spe*: The magazine
Opiekun Domowy under
the editorship of Franciszek
Gumowski and Bogumił Aspis
(1871–1872)

**Wychowawca *in spe*.
„Opiekun Domowy”
pod redakcją Franciszka
Gumowskiego i Bogumiła
Aspisa**

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
PL 00-927 Warszawa
e-mail: z.satkowska@uw.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0002-0099-5875>

**Zofia
SATKOWSKA**

KEY WORDS:

Polish press in the latter 19th century, family magazines,
family values, upbringing, editorial communication
strategy, Franciszek Gumowski (1840–1900),
Bogumił Aspis (1842–1898)

SŁOWA KLUCZOWE:

„Opiekun Domowy”, rodzina, pedagogika,
wychowanie, prasa polska XIX wieku

Streszczenie

Artykuł stanowi analizę przekształceń w programie, treści i formie „Opiekuna Domowego” (1865–1876) od połowy roku 1871 do kwietnia 1872 roku. Jest to okres przejściowy, charakteryzujący się intensywnymi działaniami mającymi na celu metamorfozę periodyku. Autorka koncentruje się na zasadzie naukowości w sposobie ujęcia tematów wychowawczych i odtworzeniu podstawowych założeń pedagogicznych. Przedstawia podobieństwa między wychowywaniem dziecka a wychowaniem czytelnika i zasady kształtujące zależności między redakcją a odbiorcami. Analiza relacji komunikacyjnych pokazuje, że wychowywanie stanowi zasadę konstrukcyjną pisma i charakterystycznego dla niego dyskursu komunikacji prasowej, a tytułowa opiekuńczość zostaje w tym okresie przededefiniowana. Przyjęta perspektywa daje wgląd w ewolucję tego istotnego w historii prasy warszawskiej tygodnika.

Summary

This article is an analysis of the evolution in the program, content and form of *Opiekun Domowy* [*The Home Guardian*] (1865–1876) from July 1871 until April 1872. The process was initiated by a highly motivated pair of new editors, Franciszek Gumowski and Bogumił Aspis. Their ambition was to provide the magazine's educational mission with a solid scientific foundation. The article tries to reconstruct their pedagogical credo by examining the way in which the scientific approach is brought into their presentation of educational themes. Another aspect of their approach, noted in the article, is the analogy between raising a child and “raising” a reader, a relationship which seems to guide their attitudes towards their readers. An analysis of the revamped communications strategy in that period shows that while the family and family values remained at the centre of the project, the idea of guardianship — as highlighted in the title — came for a significant revision. By tracing and exploring that shift in the case of a respected Warsaw periodical the article provides an insight into the process of socio-cultural change in the second half of the 19th century.

Wydawany w latach 1865–1876 „Opiekun Domowy” powstawał początkowo z myślą o polskich robotnikach, następnie otrzymał profil rodzinny, a w roku 1872 stał się wreszcie organem prasowym „umiarkowanych” pozytywistów, którzy opuścili „Przegląd Tygodniowy”. Ta bogata i obfitująca w zwroty historia periodyku otwiera przed badaczem pole do analizy programów i działań poszczególnych zespołów redakcyjnych, a także samego procesu przemian, tak przecież istotnego dla epoki pisma. Niniejsza refleksja obejmuje zakresem zaledwie kilka miesięcy z dziejów „Opiekuna”, które jednak — choć łatwe do pominięcia — mogą dostarczyć istotnych informacji na temat jego kształtowania. Jest to okres dzielący moment sprzedaży pisma przez jego pierwszego redaktora i właściciela Adama Mieczynskiego w połowie 1871 roku — gdyż właśnie od tego momentu artykułowany jest wyraźny program zmian — i przejęcie redakcji przez Henryka Perzyńskiego w kwietniu 1872 roku, co uznaje się za moment przekształcenia pisma w organ pozytywistów. Czas ten przypada na redakcję Franciszka Gumowskiego¹ oraz Bogumiła Aspisa.

Pod koniec 1871 roku w rubryce z różnorożkami i wiadomościami bieżącymi tego tygodnika „poświęconego przeważnie sprawom wychowania tudzież kwestiom społecznym, nauki, literatury, sztuki i przemysłu”, jak głosi podtytuł w rocznym spisie zawartości, czytelnicy mogą odnaleźć przedsięwzięte rekomendacje książkowe dla najmłodszych o następującej treści:

Niepodobna jest wyliczać tu wszystkie te cacka umysłowe, do których wypadałoby więcej zachęcać umysł *ludzi in spe* [podkr. moje — Z.S.] niż do lalek i innych błyskotnych drobiazgów, wprowadzających do głowy ich i serca skarłowaciałość duchową — poprzestaniemy na wymienieniu niektórych dziełek, ważniejszych².

Powyższy fragment przytaczam tu ze względu na zwracającą uwagę frazę „ludzie *in spe*”, którą chciałabym uczynić metaforyczną osią niniejszego wywodu. Wydaje się, że spojrzenie na pismo przez pryzmat koncepcji człowieka *in spe* — współcześnie

¹ W artykule pomijam wcześniejszy etap redakcji Gumowskiego, gdy wydawcą był jeszcze Mieczynski, jako spójny raczej z poprzednim kierunkiem prowadzenia pisma.

² *Nowiny*, „Opiekun Domowy” 1871, nr 51, s. 408. W kolejnych przypisach zamiast tytułu czasopisma stosowany będzie skrót OD wraz z rokiem i numerem pisma.

pobrzmiwającej uprzedmiotawiającymi poglądami sprzed stulecia dziecka³ — charakteru i odpowiednich postaw w budowie, podmiotu rozwijającego się, może się okazać ciekawym tropem interpretacyjnym. Zauważenie jej pozwala zgłębić niektóre poglądy pedagogiczne II połowy XIX wieku prezentowane w „Opiekunie Domowym”, dostrzec specyfikę sytuacji komunikacyjnej i relacji nadawczo-odbiorczych, a wreszcie uchwycić ważny moment kształtowania się tego pisma w jego ostatecznej formule. Fraza „*in spe*” doskonale określa miesiące poprzedzające redakcyjną cezurę 1872 roku pod co najmniej dwoma względami, które wyznaczały kierunki refleksji nad pismem w niniejszym artykule. Po pierwsze — są to miesiące intensywnego przekształcania tygodnika, odświeżania jego koncepcji i sposobów realizowania programu — dostrzeżenie potrzeby i wprowadzanie zmian dają prawo mówienia o „piśmie *in spe*” — piśmie, które próbuje (jak zresztą zaznacza redakcja — stopniowo) spełnić postawione sobie samemu wymagania i dostosować się do potrzeb życia współczesnego. *In spe* należy przy tym rozumieć jako opis procesu dojrzewania do swojej roli, do dobrego wypełniania zadań. Po drugie — taka przemiana wymaga nie tylko nowego pomysłu na zapewnienie szpalt periodyku, poprawy jakości starych i wprowadzenia nowych rubryk, zaangażowania innych autorów, lecz także przygotowania do owych zmian czytelnika, któremu prasa ma służyć jako narzędzie rozwoju i — zgodnie z jej rodzinnym charakterem — jako pomoc w kształtowaniu jego otoczenia, w szczególności rodziny i dzieci pozostających pod jego opieką. Założenia redaktorów wymagają pewnej emancypacji czytelnika — przede wszystkim jako wychowawcy kolejnych pokoleń. Miesiące przemian w redakcji „Opiekuna” byłyby więc w tej perspektywie także czasem umocowania odbiorcy w tej roli wychowawcy *in spe*.

Dzisiejsza recepcja „Opiekuna Domowego” często prowadzi jedną z dwóch ścieżek. Za oś lektury uznaje się zwykle albo rodzinność pisma (określającą zakres tematyczny i społeczną sytuację odbiorców), albo „przejęcie” go przez publicystów odchodzących w 1872 roku z „Przeglądu Tygodniowego” (może za Eksdziennikarzem, który we wspomnieniach o starej i młodej prasie na ten właśnie fakt położył akcent w krótkim opisie historii „Opiekuna Domowego”⁴). Takie postrzeganie pisma

³ Tak określa w 1900 roku wiek XX Ellen Key w książce, która na polski zostanie przełożona 4 lata później, zob. E. Key, *Stulecie dziecka*, przeł. I. Moszczeńska, Warszawa 1904.

⁴ „Właśnie w tym czasie było do nabycia piśmko tygodniowe pt. «Opiekun Domowy», niedgdyś założone przez Mieczysłowskiego, wegetujące ciężko, z czasem redagowane przez Franciszka Gumowskiego, poetę, który dość prędko zniknął z horyzontu literackiego, wreszcie nabyte przez panią Moss [sic!] i prowadzone przez jej męża, Bogumiła Aspisa. Ale Aspisi nie mógł czy nie potrafił podnieść upadającego pisma i sprzedał je Henrykowi Perzyńskiemu i Ochorowiczowi. Wkrótce około «Opiekuna» skupili się Chmielowski, Doliński, Przyborowski, A.G. Bem, Bolesław Prus, który tu począł stawiać swe pierwsze kroki literackie, i tym sposobem wytworzył się nowy organ młodej prasy, z tym samym co «Przegląd» kierunkiem, ale pozbawiony czupurnej, koguciej zajadłości i rzucania się na wszystko i wszystkich. «Opiekun» był o wiele spokojniejszym i w zakresie naukowym starał się uzasadnić swoje pozytywne poglądy”. [W. Przyborowski?], [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa. Przyczynek do*

ma wpływ na obecny stan badań, w którym opowieść o nim zredukowana została do pewnych okresów z jego dziejów albo do analizy jednego wątku — rodzinności i tematyki wychowania — w ciągu lat. Kiedy jednak budowany na łamach tygodnika obraz tej problematyki zostaje uspoijniony na potrzeby opisu całej historii periodyku, zaciera się perspektywę jego ewolucji i ogromnego zróżnicowania formalnego, treściowego, a także pomija się zmiany składu redakcji i profilu czytelnika. Taką perspektywę „generalizacji” reprezentują na przykład autorzy opracowań na temat dziecka i rodziny w „Opiekunie Domowym” Krzysztof Jakubiak i Monika Nawrot-Borowska⁵. Proponują obraz pod wieloma względami prawdziwy i oparty na wartościowym materiale prasowym, lecz — w moim odczuciu — fałszująco ujednolicony dla całych dziejów tygodnika i pozostawiający poza obszarem zainteresowania procesy, przemiany, zmieniające się zaplecze pedagogiczne. Dlatego uzasadnione wydaje się kolejne podjęcie tego z pozoru już opracowanego tematu, tym razem przy założeniu, że choć w profil pisma kwestie rodziny i wychowania zawsze były wpisane, sposoby ich realizowania się zmieniają. Trudno bowiem mówić o piśmie tak różnorodnym w zależności od okresu jako o monolitycznej całości bez uwzględnienia zwrotów w myśli programowej czy ewoluującego projektu czytelnika docelowego. Inne spojrzenie — wydobywające na pierwszy plan procesualność kształtowania linii ideowej pisma, jej przemiany — pozwoli zniuansować postrzeganie programu „Opiekuna Domowego” i praktyk poszczególnych redaktorów, wnikać głębiej w istotę rodzinności pisma⁶, a wreszcie docenić nowatorski charakter niektórych działań podejmowanych przez redakcję, uwzględniających psychologię dziecka i najnowsze zdobycze nauki.

Choć Gumowski, o którym Eksdziennikarz pisał, że ten poeta „dość prędko zniknął z horyzontu literackiego”⁷, oraz Aspis, który według tego samego krytyka pismo „redagował kiepsko”⁸, być może nie zrealizowali w pełni swoich ambitnych planów, to jednak warto się przyjrzeć okresowi ich redakcji po sprzedaży periodyku przez Mieczysłowskiego. Okres ten był czasem budowy, tworzenia, kształtowania — okresem, w którym formuła *in spe* oddawać może aktualny stan czasopisma w sto-

historii literatury ojczystej 1866–1872. Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza, przygotowała do druku i posłowiem opatrzyła D. Świerczyńska, Warszawa 1998, s. 160.

⁵ Zob. K. Jakubiak, M. Nawrot-Borowska, *Czasopismo dla rodzin „Opiekun Domowy” (1865–1876) — o rodzinie i wychowaniu*, „Wychowanie w Rodzinie” 2019, nr 2, s. 17–54; K. Jakubiak, M. Nawrot-Borowska, *Problematyka dziecka i dzieciństwa na łamach wybranych czasopism rodzinnych z XIX wieku*, „Colloquium Pedagogika — Nauki o Polityce i Administracji” 2023, nr 3(51), s. 55–71.

⁶ Do pism rodzinnych, rekompensujących brak polskiej szkoły, zalicza „Opiekuna Domowego” na przykład Zenon Kmiecik. Zob. np. Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 50–51.

⁷ [W. Przyborowski?], [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa...*, s. 160.

⁸ Tamże, s. 108.

sunku do zamiarów jego twórców. Przekształcił on zarówno pismo, jak i docelowego czytelnika, którego niewiele później chcieli (i mogli) „przechwycić” opuszający „Przegląd Tygodniowy” pozytywiści.

Ideal pisma — żywotność

Ogólny profil „Opiekuna Domowego” w pierwszych latach charakteryzuje w artykule Damian Włodzimierz Makuch⁹, definiując go przez opiekuńczość wyznaczającą stosunek redakcji do czytelnika. Zgodnie z retoryką przyjętą przez jego twórców pismo chce „wchodzić” do domów czytelników, jeśli tylko zostanie zaproszone, i otaczać mieszkańców opieką. Realizuje się ona w protekcyjnym, ojcowskim tonie i tematyce pisma, w niemal sakralnym momentami podejściu do rodziny — podstawowej komórki społecznej. Z czasem właśnie ku problematyce rodzinności ciąży profil pisma — przyćmiewa ona stopniowo program dla ludzi pracujących. Gdy po rezygnacji twórcy „Opiekuna” — Mieczyńskiego — z pozycji redaktora naczelnego (ale nie wydawcy!) następują kilkukrotne zmiany na tym stanowisku, kolejni redaktorzy deklarują wolę kontynuowania linii programowej pisma. Choć rodzinny i wychowawczy kierunek jest utrzymany także po sprzedaży tygodnika nowemu właścicielowi, to jednak właśnie wtedy pojawiają się zarówno deklaracje, jak i próby przeprowadzenia zmian, a znaczenie opiekuńczości ulega przekształceniu. Prześledzenie tego fenomenu prowadzi do istotnych wniosków na temat procesu przeprofilowania pisma i jego czytelników.

Sprzedaż i wspomniane zmiany następują w połowie 1871 roku. Po Mieczyńskim wydawcą staje się dotychczasowy redaktor Franciszek Gumowski, a niedługo potem Kazimiera Mosch, żona kolejnego redaktora (od numeru 46. 1871 roku) Bogumiła Aspisa¹⁰. Gumowski z „Opiekunem Domowym” związany jest od samego początku — wcześniej pisze dla niego pod pseudonimem ks. Družba, a jego teksty poruszają głównie tematykę moralną i religijną¹¹. Funkcję redaktora pełni już od numeru 17. 1871 roku, ale dopiero jako jego wydawca występuje ze stanowczym programem zmian. Po wykupienia pisma popycha je w stronę naukowości, moralności i duchowości.

⁹ Zob. D.W. Makuch, *Powstanie „klasy średniej”. Profilowanie odbiorców „Opiekuna Domowego” za czasów pierwszego redaktora (1865–1869)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2025, z. 2(78), s. 69–90.

¹⁰ W literaturze przedmiotu natrafić można na informację o Kazimierze Mosch jako o „współwłaścicielce” i „współredaktorze” pisma, dokładny podział odpowiedzialności dotyczących „Opiekuna Domowego” między małżonkami może być więc poddany dyskusji, nie jest to jednak kwestia kluczowa dla niniejszych rozważań. Zob. [W. Przyborowski?], [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa...*, s. 164, przypis 20.

¹¹ Za zwrócenie mi uwagi na ten fakt dziękuję dr. Damianowi Włodzimierzowi Makuchowi.

wość pozostawiając jako ważny, ale niedominujący temat. Jego zainteresowania — obejmujące obszary od teologii po medycynę — znajdują odzwierciedlenie zarówno w tekstach publicystycznych, jak i w jego ścieżce edukacyjnej (choć zmiany na łamach „Opiekuna” nie pokrywają się w czasie z jego kształceniem w poszczególnych obszarach i szkołach). Uczy się w seminarium, z którego występuje, potem jest studentem Szkoły Głównej, lekarzem, aktywnym także literacko¹².

Gumowski szybko zapowiada (a następnie kilkakrotnie podkreśla) zmiany, następnie tłumaczy się też z powolności ich przeprowadzania, na przykład w numerze 37.:

Gdy jednakże pozwolenie na rzecz tę [zmianę programu pisma — dop. Z.S.] nie nadeszło jeszcze z Ministerium, a przy tym pośpiech ten w odmianie całego zakresu pisma pociągałby za sobą niedogodności, których wyłuszczenie byłoby tu nie na miejscu — przeto cały ten zamiar zupełniejszego zreformowania „Opiekuna Domowego” musieliśmy pozostawić na rok przyszły, kontentując się i na ten ostatni w r. b. kwartał jeszcze tym samym, tylko stopniowym i systematycznym wedle możliwości ulepszaniem naszego pisma, ślad którego, o ile się spodziewamy, najmniej nawet łaskawi na nas czytelnicy dojrzyć musieli¹³.

Co oznacza tu „odmiana całego zakresu pisma”, „zamiar zupełniejszego zreformowania «Opiekuna Domowego»”? Gumowski swoją redakcję rozpoczyna od przypomnienia i zdefiniowania na nowo „opieki” i „domu” — dwóch tytułowych haseł. Zaznacza tym samym, że potrzebne jest odświeżenie metod, a nie samych celów. Dom rozumie, co typowe dla epoki, jako podstawową komórkę społeczną — tytuł pisma wskazuje więc wzorcową formę życia we wspólnocie, która ma wytwarzać „spokój; [...] prawo, ład i porządek”¹⁴. Opieka zaś roztaczana przez periodyk nad domem to zarazem zasada budowania relacji z odbiorcą. Nie jest tu ona opisana wprost, zarysowana zaś zostaje w serii pytań retorycznych, które mogą być czytane jako udzielenie czytelnikowi pewnej — choćby pozornej, gdyż odpowiedzi są przecie oczywiste — odpowiedzialności za swój rozwój intelektualny, do czego jeszcze powrócę. Jawi się jako relacja inkluzywna, obejmująca różne grupy społeczne, przedstawicieli różnych poglądów: „Czy dobrze by było, gdyby [opieka — dop. Z.S.] powiedziała do was: «wywieszam chorągiew taką a taką» — «przyjmuję pod nią tych a tych tylko» — «nie podobają mi się wyznawcy tej szkoły»”?¹⁵. Dom jest tym samym wartością uniwersalną, ogólnospołeczną, przeznaczoną dla każdej grupy społecznej. Celem opieki ma być zaś dobro czytelników, przez które rozumie się wiedzę, wypływającą z niej miłość i „zrodzone z obu tych żywiołów światło”¹⁶.

¹² Zob. K. Lepszy, *Gumowski Franciszek*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1961, s. 147.

¹³ *Od Redakcji*, OD 1871, nr 37, s. 289.

¹⁴ F. Gumowski, *Od Redakcji*, OD 1871, nr 24, s. 186.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

Po kilku miesiącach, już od numeru 46. tego samego roku, prowadzenie tygodnika przejmuję, jak wspominałam, Bogumił Aspis¹⁷. W notce z numeru 6. w 1872 roku zaznacza ciągłość redakcji od 1 lipca 1871 roku (czyli momentu odkupienia pisma przez Gumowskiego) mimo zmiany redaktora naczelnego, uznaje się za kontynuatora programu Gumowskiego i wydobywa spośród jego postulatów na pierwszy plan misję nauczania czytelników. To właśnie od momentu przejęcia redakcji przez Aspisa można mówić o próbie bardziej konsekwentnego wprowadzenia w tematykę rodzinną naukowego porządku, o systematyzowaniu wiedzy o wychowaniu, a więc o popularnym wykładzie nowoczesnej pedagogiki. Aspis swoje działania uważa za tym istotniejsze, że w latach wydawania pisma wciąż zaznacza się w Królestwie Polskim brak odpowiednich organów prasowych czy wydawniczych powołanych do tego celu:

Brak zupełny w kraju dzieł pedagogicznych, jako też organów prasy, zajmujących się zadość uczynieniem tej jednakże najradzykalniejszej potrzebie naszego społeczeństwa — skłonił nas do nadania pismu, w wybitniejszej jeszcze formie, tego kierunku, który od pół roku, stosownie do ogłoszonego programu, staramy się stale propagować¹⁸.

Co prawda, zainteresowanie rodziną jako taką, jej tradycją i rolą w polskim społeczeństwie to zjawiska wtedy w przestrzeni publicznej silnie obecne, jednakże na najważniejsze pedagogiczne organy wydawnicze trzeba jeszcze poczekać. Z tego względu w II połowie XIX wieku ich brak muszą rekompensować czasopisma rodzinne, w tym „Opiekun Domowy”, a także pisma o innym profilu, wśród nich zajmujący szczególne miejsce „Przegląd Tygodniowy”¹⁹. Dopiero w 1878 roku powstaje *Encyklopedia wychowawcza*, a w 1882 roku „Rocznik Pedagogiczny” i najistotniejszy przez wiele lat „Przegląd Pedagogiczny”²⁰.

Obok popularyzacji wiedzy pedagogicznej redaktorzy „Opiekuna Domowego” pamiętają o ogólniejszych zadaniach wychowawczo-edukacyjnych prasy, które pojmują następująco:

Mamy dziś już pism niemało do pomocy: przewodniczą nam serdecznie, ciepło i szczerze — korzystajmy więc z ich plonów, korzystajmy z każdego pyłku wiedzy i nowości —

¹⁷ Na temat Aspisa zob. T. Budrewicz, *Poeta nie spełniony*, [w:] *Biografie suwalskie*, cz. V, Suwałki 2002, s. 7–10; K. Czachowski, *Aspis Bogumił*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 173.

¹⁸ *Od Redakcji*, OD 1871, nr 51, s. 401.

¹⁹ Program pedagogiczny „Przeglądu Tygodniowego” omawia Anna Nosek; zob. A. Nosek, *Dziecko — edukacja — wychowanie*, [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, t. 1: *Obraz człowieka*, cz. 2, red. nauk. A. Janicka, Białystok 2019, s. 13–24.

²⁰ J. Jarowiecki, *Czasopisma pedagogiczne w Polsce*, [hasło w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 79–80.

pytajmy je o rady, komunikujmy się często i otwarcie, nie zostawiamy żadnej wątpliwości za sobą, szukajmy dróg, zasad, maksym, myśli, wskazówek, szukajmy środków i stosujmy je do potrzeb, wprowadzajmy je w życie, w czyn i pracę powszednią..., a może się otworzy przed nami szerokie państwo światła, pracy i życia treściwego, dającego byt szczęśliwy²¹.

Zadanie wydawnictw periodycznych zostaje poddane namysłowi także w nowej, traktowanej „z wielką miłością”²² rubryce omawiającej prasę w Warszawie, a tworzonej przez nieznanego z nazwiska, lecz doświadczonego literata²³. To tam najczęściej pojawia się, powtarzane przez obu redaktorów naczelnych, ich hasło przewodnie, czyli żywotność jako zasada, która powinna przyświecać twórcom pisma (na marginesie można dodać, że najwięcej szacunku, także z uwagi na ową żywotność, autor cyklu o prasie ma do „Przeglądu Tygodniowego”²⁴).

Warto odtworzyć tu ówczesne konotacje tego hasła. Wśród różnych znaczeń słowa „żywotny” słownik warszawski podaje m.in.: „ożywiający, ożywczy, życiodajny, stanowiący o życiu, odradzający”, następnie „żyjący, żywy”, a wreszcie: „przedstawiający interes pierwszorzędnej wagi, budzący ruch, życie, aktualny, palący”²⁵. W kontekście prasy jest to zatem cecha stanowiąca przeciwieństwo lęku przed zmianą, zastojem, stanem pisma, które „toczy robak duchowego uśpienia”²⁶ — wad wymienianych przez krytyka innych organów prasowych piszącego do „Opiekuna”. To hasło i częstotliwość jego powtarzania, wraz ze zmianami tematyki i jej ujęcia za czasów Gumowskiego i Aspisa, każą ujrzeć w redakcji „Opiekuna Domowego” nie tylko środowisko konserwujące wartości polskie, zastępujące wychowanie szkolne, lecz także grono śmiałych diagnostów życia społecznego, świadomie pragnących wprowadzać nowatorskie wizje kształtowania i poprawiania relacji rodzinnych i społecznych, zgodnie z aktualnymi potrzebami. W numerze 46. z 1871 roku, w tekście programowym nowego redaktora, Aspisa, znajdziemy obraz rodziny polskiej, o której zmianę chodzi współtwórcom pisma. Obraz ten, w ich ocenie realny, daleki jest od apoteozy wspólnoty rodzinnej:

Spojrzymy w domowe gniazda nasze. We wnętrzach ich cóż dość jeszcze często spotykamy? Oto, jak na miękkim a dobrze już zapleśniałym materacu przeszłości śpi w po-

²¹ *Wieniec*, OD 1872, nr 5, s. 40.

²² *Prasa periodyczna*, OD 1871, nr 28, s. 22.

²³ „[...] mamy honor go [„Kuriera Codziennego”] uwiadomić, iż autorem prowadzącym rubrykę *prasy periodycznej* w piśmie naszym jest jeden z naj[b]ardziej znanych i uznanych w kraju talentów i że, jeśli Kurierowi chce się o tym dowiedzieć, pisze już od lat trzydziestu, a ma wieku ni mniej ni więcej jak — lat 50 — młodzieniaszek!”; *Korespondencja od Redakcji*, OD 1871, nr 38, s. 304.

²⁴ *Prasa periodyczna*, OD 1871, nr 44, s. 347–348.

²⁵ *Żywotny*, [hasło w:] J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. VIII: Z–Ż, Warszawa 1927, s. 742.

²⁶ *Prasa periodyczna*, OD 1871, nr 33, s. 259.

wijaku z kastowych przesądów, za kotarą nietolerancji i wstrętu do światła — *mężczyzna*. Jak *kobieta* obok niego, żoną niby zwana, a *branka* najczęściej, co mu się za obiad, ciepło i trochę sukien zaprzedała — ciemny tam i mizerny żywot wiedzie. Dzieci z małżeństw, z domów takich, gdzie wszystko jest, prócz koniecznego węzła stanowiącego familią i rodzącego światło, wszystko — prócz miłości, jakież społeczeństwo obiecują w sobie?²⁷.

Wychowanie dziecka a wychowanie czytelnika

To właśnie przytoczona powyżej diagnoza i przekonanie o konieczności poszukiwania żywotnych odpowiedzi na najważniejsze wyzwania współczesności wyznaczają postulaty redakcji mające na celu dobro społeczeństwa. Przyjmują one formę odnowionego przez Gumowskiego i Aspisa programu pedagogiczno-wychowawczego. Jego celem jest ukształtowanie świadomych wychowawców, wiernych pewnym tradycyjnym wartościom, rozumiejących je i zdolnych do ich przekazywania kolejnym pokoleniom.

Trudno mówić o kompletnym programie pedagogiczno-wychowawczym konsekwentnie zaprezentowanym w piśmie w tak krótkim czasie, jaki jest tu przedmiotem refleksji, zwłaszcza podczas zmian w jego profilu. Zresztą innowacje, które rzeczywiście udało się wtedy przeprowadzić, mogą być zaledwie niektórymi spośród licznych pomysłów inicjatorów metamorfozy „Opiekuna”. Warto tu jednak wymienić kilka założeń programowych, które wydają się kształtować bardziej szczegółowe myślenie współtwórców „Opiekuna” w tym czasie.

Gumowski i Aspis za fundament dobrego wychowania uznają jego racjonalność i naukowość w podejściu do niego (co zbliża ich propozycję do prezentowanego potem na łamach „Opiekuna” programu pozytywistów). Ważną podstawą myślenia staje się przekonanie o konieczności naukowego poznania człowieka oraz przeciwstawiania się dowolności w działaniach pedagogicznych. Pobrzmiewa tu ta sama myśl, którą znajdziemy u Herberta Spencera, pedagogicznego mistrza pozytywistów, którego poglądy na wychowanie²⁸ tak streszczać będzie w roku 1878 Adolf Dygasiński:

²⁷ B. Aspis, *Od Redakcji*, OD 1871, nr 46, s. 361.

²⁸ Poglądy na wychowanie zawarł Spencer m.in. w książce *Education* wydanej w 1861 roku, na polski przełożonej w roku 1879, zob.: H. Spencer, *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, przeł. M. Siemiradzki, Warszawa 1879. Rok wcześniej owe poglądy referował polskim czytelnikom za Spencerem Adolf Dygasiński, zob.: A. Dygasiński, *Nowe myśli o wychowaniu, podług ogólnych zasad pedagogiki Herberta Spencera*, „Ateneum” 1878, t. 1(9), z. 1–2.

[...] jeśli się zgodzimy, że rozwój umysłowy w ogóle następuje według pewnych praw i że rozwój inteligencji dziecięcia również na prawach polega, natenczas winniśmy przyznać, iż bez znajomości owych praw o dobrym wychowaniu mowy być nie może. Byłoby nawet śmiesznością utrzymywać, że można dobrze regulować i prowadzić proces tworzenia się i rozwijania pojęć, nie znając natury tego procesu. Jakże więc różni się wychowanie to, jakie mamy, od tego, jakim ono być powinno, gdy zaledwie tylko niektórzy rodzice i mała liczba nauczycieli wie cośkolwiekbądź [pisownia oryginalna] o *psychologii*²⁹.

I rzeczywiście, redakcja pisma rozpoczyna kampanię wprowadzającą tematy psychologiczne, skłaniające do zrozumienia natury człowieka i poznania wychowywanego dziecka. Nie brakuje wśród nich tekstów naukowych. Ukazuje się na przykład — od numeru 42. 1872 roku — cykl odczytów Lucjana Falkiewicza *O temperamentach dzieci*, w którym metodycznie omawia się rodzaje temperamentów, a także związane z nimi wady i cnoty, wreszcie — zalecane sposoby postępowania, by wykształcić z nich jak najlepsze charaktery. Jakiś czas później (od numeru 46. 1871 roku) drukowane są (dotyczące nie tylko dzieci) *Gawędy psychologiczne* Juliana Ochorowicza. Zauważmy też, że to właśnie takimi tematami pozytywiści powoli wchodzą na łamy „Opiekuna Domowego” — także Piotr Chmielowski publikuje w podobnym czasie (numery 42. i 44. z 1871 roku) recenzję tekstu Ochorowicza *Psychologiczne pytania XIX wieku 3. O wolności woli*. Wymienione tu teksty to jednak tylko te najobszerniejsze. Równolegle temat naukowego ujęcia wychowania zaczyna się pojawiać na przykład w rubryce dotyczącej zdarzeń bieżących *Wieniec*.

Według tych publikacji poznanie swojego wychowanka pozwala między innymi nazwać jego możliwości, a metody wychowawcze zindywidualizować, tak by odpowiadały potrzebom konkretnego człowieka. Sama teoria i ogólne założenia wychowawcze bez dostosowania ich do konkretnej rzeczywistości okazują się bowiem niewystarczające:

[...] jest [...] inne źródło, z którego tych prawd żywotnych zaczerpnąć można; źródło daleko bliższe i czystsze od wszystkich innych sztucznych, a tym źródłem naturalnym są *dzieci same* powierzone mu [wychowawcy — dop. Z.S.] do wychowania, ten mały otaczający go świat, którym ma rządzić i kierować, ażeby go przygotować do jego szczytnego przeznaczenia. [...] Poznać dziecko jako wychowanka, jest to wejrzeć w jego duszę — czyli poznać jego *temperament*, z którego jak z ziarna kiełkuje albo zbawienne pożywienie, albo jadowita trucizna³⁰.

Tu bardzo widoczne zaczyna być napięcie między dwiema istotnymi w ówczesnej pedagogice kategoriami. Pierwszą z nich jest temperament dany człowiekowi w jego

²⁹ Tamże, t. 1(9), z. 1, s. 36.

³⁰ L. Falkiewicz, *O temperamentach dzieci*, OD 1871, nr 42, s. 332.

naturze, na którym wychowawca może bazować, do którego powinien dostosować metody wychowawcze, który wreszcie jest determinujący dla tego, kim może się stać człowiek. Drugą jest charakter, który odnosi się do tego, co w człowieku można wykształcić, co formować ma opiekun i przewodnik oraz sam zainteresowany. To jeden z podstawowych poglądów pedagogicznych propagowanych także przez pozytywistów warszawskich: wychowanie jest procesem bazującym na indywidualnej naturze dziecka, a wychowawca powinien to, co w dziecku jest już z przyrodzenia, przekształcać na lepsze. Według Świętochowskiego należy: „rozwinąć do najwyższego natężenia wszystkie przyrodzone siły człowieka i przygotować je do umiejętnej działalności w warunkach życiowych”³¹. Chmielowski, po 1872 roku mający duże znaczenie dla „Opiekuna”, twierdzi, że „granica możliwości dla każdego bez wyjątku człowieka jest: dojście do samodzielności [podkr. w oryginale] w myślach, uczuciach i postępkach”³². Podobnie pisze na łamach „Opiekuna Domowego” w interesującym nas tu okresie August Jeske, który poza tą samodzielnością jako celem podkreśla potrzebę kształtowania charakteru:

Dzieci nasze mają być tak dobrze jak starsi — istotami *samodzielnymi*. Kto dopiął w dzieciach tego celu, ten je odchowal dobrze i może za to dziękować Bogu, bo z nich będą ludzie, zdolni wytrzymać wszystkie burze tego świata. Niestety, bywa inaczej! Ta strona wychowania, ta ważna część dotycząca charakteru dziecka, leży po większej części odłogiem. [...] Charakter nie jest rzeczą przyrodzoną, trzeba go wyrabiać³³.

Pracę na naturze dziecka i dążenie do ukształtowania dobrego charakteru można więc uznać za zakończone sukcesem wraz z osiągnięciem przez wychowanka samodzielności.

Tego samego, do czego przygotowuje się młodego człowieka w procesie wychowania, wymaga się od czytelnika „Opiekuna Domowego”, a przynajmniej próbuje się go tego uczyć. Jest to wyraz ogólniejszej tendencji pisma w tym okresie, by człowieka pobudzić do samorozwoju, poddać go wychowaniu przez prasę, częściowo paralelnemu do procesu wychowania dziecka. Jak zostało wspomniane, tekstem o psychologii dziecka czy o wychowaniu i pedagogice towarzyszą refleksje na temat psychologii w ogóle. Inne tematy obejmują też poznanie samego siebie, pracę nad sobą, samokształcenie itd. Przykładem publikacji kierującej uwagę czytelnika ku

³¹ A. Świętochowski, *Nowe drogi*, [w:] *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław 1958, s. 36. Pierwodruk cyklu [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1874, nry 3, 6, 8, 13, 19, 24.

³² P. Chmielowski, *Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno. Wskazówki postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*, [w:] *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego...*, s. 131. Pierwodruk: Warszawa 1874.

³³ A. Jeske, *Udział rodziców w wychowaniu dzieci przed rozpoczęciem nauki elementarnej*, OD 1872, nr 5, s. 33.

własnemu rozwojowi może być na przykład drukowana w 1872 roku (w numerach 13. i 14.) *Mowa w kwestii kobiecej wypowiedziana przez Katarzynę z lordów Stanleyów hr Amberlay Russel — na wielkim meetingu w Londynie*. Nawet tekstom pozbawionym zdecydowanie charakteru naukowego lub niezwiązanym *stricto* z psychologią nadaje się (mniej lub bardziej udolnie) charakter skłaniający do autorefleksji, zastanowienia się nad naturą człowieka i życia. Taki efekt może wyrzucić na czytelnika na przykład kilkuodcinkowy, zawierający rozważania nad znaczeniem i charakterem Szekspirowskiego Hamleta tekst, który publikuje na łamach „Opiekuna” przyszły redaktor Aspis (*Jeszcze o Hamlecie*, nry 35–38, 1871).

Redakcja liczy na poparcie tej „części Publiczności, która wspólnie z nami, przyjmując za hasło swego kształcenia się *żywołność i postęp*”³⁴, ma na celu swój własny rozwój. W innym miejscu jeden z autorów zauważa:

Reformę zacznijmy od siebie. Ani pedagogie pisane dla ojców, ani higieny dla matek, ani podręcznik dla nauczycieli na nic się nie zdadzą, jeśli ten ojciec, ta matka, ten nauczyciel, sami od wieku młodzieńczego nie uczyli się obserwować siebie, obserwować dzieci — doświadczeniem własnym zdobywać te prawidła i przepisy, które mają wprowadzić w wykonanie. Chcąc ulepszyć wychowanie — potrzeba powiększyć liczbę prawdziwych ojców, prawdziwych matek, prawdziwych nauczycieli³⁵.

Takie podwójne ujęcie tematu wychowania — w odniesieniu czytelnika i do dziecka — kieruje naszą uwagę ku podstawowym funkcjom omawianego pisma. Jest ono, po pierwsze, narzędziem wychowawczo-edukacyjnym, wspierającym samorozwój czytelnika w tym przypadku występującego w roli wychowywanego. Po drugie, wydaje się też pomocą i przygotowaniem do dobrego wykonywania przez niego obowiązków rodzica czy opiekuna — tu więc pozostaje czytelnik wychowującym.

Ze względu na ten podwójny cel w omawianym tu okresie zmienia się oblicze tygodnika pod względem treści i formy nie tylko przez próbę naukowej systematyzacji wiedzy pedagogicznej. Podnoszony jest poziom trudności oferowanych treści, często odwołujących się do aktualnej wiedzy (społecznej, naukowej i kulturalnej), naukowość i dyskusja lub ich pozory wypierają ton moralizatorski, a w komunikacji osłabia się nastawienie paternalistyczne, co bywa znakiem wyższego poziomu zakładanych kompetencji czytelnika. Drobne porady gospodarcze i techniczne znikają na rzecz próby ogólniejszego wykładu o współczesnym przemyśle i nauce, a wiadomości kulturalne zajmują w stosunku do pozostałych coraz istotniejsze miejsce. Mniej znaczący ze względu na profil pisma dział powieściowy otrzymuje raczej rolę rozrywkową — zapowiada się też utworzenie dodatku prasowego temu właśnie poświęconego, by łamy właściwego numeru mogły wypełniać materiały „poważniej-

³⁴ *Od Redakcji*, OD 1871, nr 51, s. 401.

³⁵ J. Ochorowicz, *O pracy umysłowej w stosunku do pracy fizycznej*, OD 1872, nr 5, s. 36.

sze”³⁶. Z czasem — zapewne w dużej mierze także ze względu na wymiar finansowy — zmniejsza się liczba ilustracji, które w końcu znikają z pisma: to kolejny proces pokazujący, że redakcja chce przyciągać raczej jakością treści niż atrakcyjnością wizualną, naśladującą pisma ilustrowane.

Co ważne, w miejsce jednolitego przekazu i jednej, odgórnej wykładni na temat życia społecznego i moralnego oraz spraw naukowych czasami wprowadzane zostają elementy dyskusji (choć oczywiście w ramach jednego, szerszego paradygmatu). Znajdziemy też w „Opiekunie” różne spojrzenia na pedagogikę i psychologię czy zawierający prywatną opinię list od czytelnika³⁷, opatrzony przypisem, w którym redakcja informuje o woli udostępniania szpalt pisma głosem spójnym i uargumentowanym, nawet jeśli nie zgadzają się „pod niektórymi względami z wyznaniem wiary”³⁸ pisma. Opublikowana zostaje nawet drobna dyskusja naukowa (polemika z artykułem drukowanym wcześniej na łamach „Opiekuna”, czyli *Z powodu artykułu pana Niewiadomskiego: „O trucicielkach w państwie flory”* Józefa Bagińskiego³⁹).

Można więc powiedzieć, że podstawową zmianą dokonującą się na łamach pisma w omawianym okresie jest stopniowe przekształcanie dawnej opiekuńczości redaktorów. Teraz opieka realizuje się poprzez udostępnianie czytelnikowi narzędzia samokształcenia, rzucenie mu intelektualnego i życiowego wyzwania, wezwanie do samodzielności, by analogiczną rolę przewodnika odgrywał w życiu dzieci, swoich wychowanców. To delikatna, a jednak widoczna modyfikacja dyskursu, który niejako emancypuje czytelnika, z pozycji dziecka kieruje go ku pozycji osoby odpowiedzialnej za siebie. W pewnym stopniu zmiana tonu paternalistycznego, opiekuńczości w rozumieniu pierwszych lat tygodnika jest na pewno tylko pozorna. Celem redakcji pozostaje przecież przekonanie odbiorcy do własnych pomysłów pedagogicznych i pokierowanie nim, zarazem daje się mu jednak pewną przestrzeń (lub choćby iluzję) samodzielności. Oferując mu narzędzia do odkrywania prawdy, prowokując go do myślenia, a nie uciekając się do najprostszego, krytykowanego na łamach pisma sposobu nauczania — jakim „jest urzędowe odczytanie uczniom lekcji z książki i zakreślenie takowej paznokciem, do wyuczenia się tej porcji na pamięć”⁴⁰ — współtwórcy tygodnika kierują do adresata swojego przekazu zaproszenie do niezależności w myśleniu i działaniu (i to na różnych polach). Do samodzielności, która — przypomnijmy — jest w ich ujęciu ostatecznym celem wychowania. Łączy się to też z pewnego rodzaju wymaganiami:

³⁶ Zob. *Od Redakcji*, OD 1871, nr 51, s. 401.

³⁷ Zob. J. Korabicz, *Z powiatowego partykularza*, OD 1871, nr 51, s. 403–405.

³⁸ Tamże, s. 403, przypis 1.

³⁹ Zob. J. Bagiński, *Z powodu artykułu pana Niewiadomskiego: „O trucicielkach w państwie flory”*, OD 1872, nry 4, 7, 8, 9.

⁴⁰ L. Falkiewicz, *O temperamentach dzieci*, OD 1872, nr 4, s. 28.

Panu K... z Siedlec. „Opiekun” będąc pismem poświęconym, z samego już tytułu swego, przeważnie sprawom *wychowania*, ma pretensją być czytany przez *starszych* właśnie tylko, a nie przez *dzieci*, które nawet w Warszawie mają inne przeznaczone specjalnie dla siebie pisemko, pt. „Przyjaciel Dzieci”. Daruj Pan przeto, iż uważając go za... *pełnoletniego*, nie możemy zniżać tonu artykułów naszych dla prostej tylko z Jego strony, a niewymotywowanej wcale, uwagi⁴¹.

— odpowiada redakcja jednemu z niezadowolonych najwyraźniej czytelników. Wydaje się więc, że odpowiedź na pytanie, w jakiej pozycji ustawia się czytelnika, ile samodzielności się od niego wymaga, a na ile przewodniczy mu się w rozwoju i kształtowaniu poglądów, może dać wgląd w komunikacyjne zależności formujące dyskurs „Opiekuna”.

Wychowanie jako zasada konstrukcyjna pisma

Ciekawym zjawiskiem, które można zaobserwować między innymi w niektórych pismach dziewiętnastowiecznych, jest odbicie postulowanych przez twórców pisma relacji społecznych w relacjach panujących między redakcją a czytelnikami. Być może dotyczy to w sposób szczególny organów prasowych, w których zachodzi dysproporcja między społeczną lub intelektualną pozycją redaktora i odbiorcy — chociażby w przypadku tytułów dla ludu lub dla dzieci. Na przykład — by podać wzór inny niż tutaj badany — analiza czasopisma dziecięcego „Wieczory Rodzinne” (1880–1914) każe dostrzec rolę rodzinności rządzącej w nim dyskursem prasowym. Jest ona zasadą nawiązywania relacji między uczestnikami komunikacji prasowej, wpływa na tematykę i sposób jej przekazywania. Nie do przecenienia wydają się tego literackie i wychowawcze skutki, które definiują charakter pisma⁴². Podobnie w czasie, kiedy „Opiekun Domowy” ma na celu trafienie do pracującej klasy średniej, można mówić o jego protekcyjnym charakterze i o opiekuńczości w znaczeniu zrekonstruowanym przez Damiana Włodzimierza Makucha, kształtującej te relacje. W omawianym tu okresie działania pisma następuje natomiast, jak zostało pokazane, pewne odejście od tak pojętej opiekuńczości, jej przededefiniowanie, co również ma swoje odzwierciedlenie w dyskursie prasowym.

⁴¹ *Korespondencja od Redakcji*, OD 1871, nr 45, s. 360.

⁴² Wnioski z niepublikowanej pracy magisterskiej: Z. Satkowska, „*Wieczory Rodzinne*” — w stronę dorosłości. *Prasa jako przestrzeń autonomii dziecka i narzędzie kształtowania wspólnoty społecznej — o nadawczo-odbiorczych strategiach komunikacji*; praca napisana pod kierunkiem dr. hab. Dawida Marii Osińskiego, Wydział Polonistyki UW, 2021/2022.

Można zaryzykować twierdzenie, że w tym piśmie odbite są postulowane w rodzinie role społeczne, zachowane zostają wiążące się z nimi obszary moralności i wiedzy. Wykładowi o tym, co stanowi domenę matki (naturalna bliskość, która łączy się z obowiązkiem poznania wychowanka na najwcześniejszym etapie życia, rozpoznaniem jego temperamentu, a także wpojeniem mu podstawowych wartości, w tym wiary) odpowiada próba przekazania tych podstawowych prawd czytelnikowi i rozbudzenia jego samoświadomości; jak dobra matka pismo próbuje zaszczyć w nim podstawowe wartości. Mówi się też o tym, co związane raczej z obowiązkami ojca — o mądrości, opiece nad domem, społecznej wartości pracy, edukacji, współczesnym świecie ekonomii, kultury, nauki. Pismo zaś również uczy umiłowania uczciwej pracy, oferuje edukacyjne narzędzia do samodzielnego rozwoju, doradza, a wreszcie — roztacza symboliczną opiekę nad rodzinami czytelników. Nietrudno zauważyć, że rola czytelnika pod wieloma względami odpowiada więc roli dziecka w rodzinie, wychowanka, któremu redakcja stara się zapewnić jak najlepsze warunki wzrostu. Znajduje się on jednak w sytuacji dziecka u progu usamodzielnienia, wychowanka wychodzącego stopniowo ze swojej roli, gotowego coraz lepiej wypełniać obowiązki rodzica, czyli — zgodnie z tytułem niniejszego artykułu — jest on wychowawcą *in spe*.

Opisana wyżej pozycja, w której stawia się czytelnika — zarazem wychowywanego, jak i usamodzielnianego, wychowującego innych — zakłada łączenie różnych ról, co również odbija się w konstrukcji pisma. Na poziomie dyskursu prasowego realizuje się bowiem swoisty proces wychowawczy, w którym próbuje się część odpowiedzialności przekazać „dorastającemu”, a raczej dojrzewającemu czytelnikowi. Nie odnajdziemy więc w przypadku „Opiekuna Domowego” pełnej paraleli między parą wychowawca — dziecko i redaktor — czytelnik, która by mogła być najprostszym obrazem rodzinności jako zasady konstrukcyjnej pisma. Wysiłek redakcji kierowany jest ku wychowaniu wychowawcy (przyszłego lub obecnego) i na tym — na jeszcze większej odpowiedzialności czytelnika niż dziecka — zasadza się podstawowa między tymi parami różnica. Jednak na koniec warto zwrócić uwagę na to, że proces „usamodzielniania” odbiorcy jest w dyskursie czasopisma wciąż (świadomie) ograniczony, kierowany w taki sposób, by pewne zależności rodzinne nadal powielać w tym organie prasowym. Dlatego odzwierciedla on pewne istotne cechy rodziny, najlepszego — według redakcji — środowiska rozwoju i wychowania, by również czytelnikom umożliwić optymalne warunki wzrostu.

Moralizatorstwo i wyraźna sakralizacja wspólnoty domowej, którą znamy z pierwszych lat tygodnika (przypomnijmy tu na przykład bardzo wyraźnie ilustrujący ten fenomen artykuł z 1865 roku *Bogi domowe*⁴³, w którym tytułowi bogowie to ojciec,

⁴³ Zob. *Bogi domowe*, OD 1865, nr 9, s. 66–68.

matka i dziecko), stają się mniej nachalne i często zostają zastąpione przez rzeczowy, naukowy sposób mówienia. W żadnym razie nie oznacza to jednak ostrego odejścia od reprezentowanych przez tradycyjną rodzinę wartości. Dwa filary programu etycznego — praca i wiara — pozostają niezmiennie jako wartości „Opiekuna” i postulowanej przez niego wspólnoty domowej:

Zacznijmy zaś od sprawy najżywotniejszej, sprawy, w której leży ognisko życia społecznego, od sprawy mówię, z której jak ze słońca powinny tryskać promienie światła, ciepła i życia: od sprawy *wychowania domowego i pożycia domowego!* Któż to nie wie lub nie przeczuwa instynktowo, że od tego początku zależy materialna i moralna wartość społeczeństwa? Wychowaniu zaś niechaj przyświeca *wiara i praca*⁴⁴.

Może więc należałoby uznać, że żywotność pisma rodzinnego w tym przede wszystkim się realizuje, iż wartości wielbione i przekazywane w tradycji naukowo uzasadnia, praktycznie wykorzystuje i tłumaczy, zapobiegając błędnemu ich pojmowaniu i wykorzystywaniu. Ma być ono narzędziem działania ludzi współczesnych, dorosłych i dojrzałych, przyjmujących paradygmat naukowy, a więc wierzących, że wiedza i umiejętności prowadzić mogą do poprawy bytu społecznego, dokonującej się przez podniesienie jakości wychowania w rodzinie.

Numery pisma, o których tu mowa, są więc w proponowanej optyce czasem przededefiniowania wynikającej już z samego tytułu opiekuńczości, odświeżenia sposobów realizowania jego założeń, nowego ustanowienia relacji między redaktorem a czytelnikiem, między wychowawcą a wychowawcą *in spe*. Numer 17. w 1872 roku to pierwszy numer redagowany przez Henryka Perzyńskiego, moment, który uznać można za początek zwrotu w kierunku rozwoju pisma, przekształconego w kolejnych miesiącach w pozytywistyczny organ młodej prasy. Poważne projekty społeczne, w tym pedagogiczne, jakie chcieli na jego łamach rozwijać odchodzący z „Przeglądu Tygodniowego” publicyści, wymagały z pewnością odpowiedniego czytelniczego gruntu. Trudno rozstrzygnąć, czy działania redakcji w omawianym tu okresie zaowocowały rzeczywistym „wychowaniem” i uformowaniem dawnych odbiorców lub przyciągnięciem nowych⁴⁵. Nie unieważnia to jednak faktu, że na zmianę docelowego odbiorcy — i jego pozycji względem redakcji i własnej rodziny — były one nastawione.

W konsekwencji należy uznać, że związana z przejściem tygodnika przez pozytywistów cezura roku 1872, choć rzeczywiście istotna, nie oznacza radykalnej zmiany w treści i formie pisma przeprowadzonej z numeru na numer. Musi ono

⁴⁴ *Wieniec*, OD 1872, nr 5, s. 40.

⁴⁵ Choć częściowo na pewno — z notatki w numerze 46. w 1871 roku — wiemy, że liczba prenumeratorów po sprzedaży pisma przez Mieczyńskiego dość znacząco wzrosła. Według danych opublikowanych przez redakcję w niecałe 4 miesiące powiększyła się liczba „płatnych prenumeratorów «Opiekuna» z 1100 do 1400” — B. Aspis, *Od Redakcji*, OD 1871, nr 46, s. 361.

raczej ewoluować od pierwotnego charakteru — o czym można łatwo zapomnieć — organu prasowego dla ludzi pracy, przeważnie robotników, przez rodzinnie zorientowane pismo dla klasy średniej, aż po — wciąż żywo zainteresowaną pedagogiką — trybunę pozytywistów⁴⁶. Można też zaryzykować twierdzenie, że — wprawdzie przeprowadzane z różną skutecznością i w krótkim przedziale czasowym — zmiany w tygodniku Gumowskiego i Aspisa stanowiły przygotowanie gruntu dla późniejszej, słynnej, pozytywistycznej redakcji. Stopniowe przeistaczanie się pisma z organu opiekuńczego w narzędzie kształcenia (i samokształcenia), wskazującego kierunki pożytku domowego, objawiało się zaś zarówno w treści, jak i w dyskursie pisma, w elementach, które kształtowały role poszczególnych uczestników komunikacji. Wychowanie i rodzinność można więc tu potraktować o wiele szerzej niż tylko jako temat, gdyż wpływ miały one na sposób traktowania czytelnika, na jego emancypację — zarówno prasową, jak i życiową, na powołanie go do roli wychowawcy (już nie *in spe*).

Bibliografia

„Opiekun Domowy”, 1865–1876.

Budrewicz T., *Poeta nie spełniony*, [w:] *Biografie suwalskie*, cz. V, Suwałki 2002, s. 7–10.

Chmielowski P., *Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno. Wskazówki postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*, [w:] *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław 1958, s. 129–157. Pierwodruk: Warszawa 1874.

Czachowski K., *Aspis Bogumił*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 173.

Dygasiński A., *Nowe myśli o wychowaniu, podług ogólnych zasad pedagogiki Herberta Spencera*, „Ateneum” 1878, t. 1 (9), z. 1–2.

Jakubiak K., Nawrot-Borowska M., *Czasopismo dla rodzin „Opiekun Domowy” (1865–1876) — o rodzinie i wychowaniu*, „Wychowanie w Rodzinie” 2019, nr 2, s. 17–54.

Jakubiak K., Nawrot-Borowska M., *Problematyka dziecka i dzieciństwa na łamach wybranych czasopism rodzinnych z XIX wieku*, „Colloquium Pedagogika — Nauki o Polityce i Administracji” 2023, nr 3(51), s. 55–71.

Jarowiecki J., *Czasopisma pedagogiczne w Polsce*, [hasło w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 78–87.

Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. VIII: Z–Ż, Warszawa 1927.

Key E., *Stulecie dziecka*, przeł. I. Moszczeńska, Warszawa 1904.

Kmieć Z., *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 11–57.

⁴⁶ Dalsze badania z pewnością pozwolą ukazać kolejne aspekty tej ewolucji.

- Lepszy K., Gumowski Franciszek, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1961, s. 147.
- Nosek A., *Dziecko — edukacja — wychowanie*, [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, t. 1: *Obraz człowieka*, cz. 2, red. nauk. A. Janicka, Białystok 2019, s. 13–24.
- [Przyborowski W.?), [Kaliszewski J.?), *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczystej 1866–1872. Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, przygotowała do druku i posłowiem opatrzyła D. Świerczyńska, Warszawa 1998.
- Satkowska Z., „*Wieczory Rodzinne*” — w stronę dorosłości. *Prasa jako przestrzeń autonomii dziecka i narzędzie kształtowania wspólnoty społecznej — o nadawczo-odbiorczych strategiach komunikacji*; niepublikowana praca magisterska, praca napisana pod kierunkiem dr. hab. Dawida Marii Osińskiego, Wydział Polonistyki UW, 2021/2022.
- Spencer H., *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, przeł. M. Siemiradzki, Warszawa 1879.
- Świętochowski A., *Nowe drogi*, [w:] *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław 1958, s. 33–72; pierwodruk [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1874.